



Cel czy nakaz racją działania moralnego? Arystoteles - Kant

Ks. prof. dr hab. Tadeusz Biesaga SDB

1. TELEOLOGIZM ETYCZNY ARYSTOTELESA I ŚW. TOMASZA



- Postawiony w tytule problem prowokuje do konfrontacji etyki celu-dobra Arystotelesa czy św. Tomasza z etyką kategorycznych nakazów I. Kanta.
- W pierwszej, wszelkie wyjaśnianie wpisane jest w rozstrzygnięcie kwestii istnienia, w którym **istnienie bytu przygodnego** ma swoją podstawę w istnieniu Bytu Absolutnego. W tym ujęciu wszelki dynamizm działania można ująć w znany tomistyczny schemat: exitus - reditus.
- Wszystko w istnieniu wywodzi się od Boga i **w działaniu do Niego zmierza**. Cały kosmos, wszystkie stworzenia są w drodze do Boga, skąd pochodzą i w którym jedynie mogą znaleźć oraz zapewnić sobie ostateczne spełnienie¹
- Każdy byt w swej podstawowej inklinacji zachowania istnienia (conservatio sui esse), **realizując w pisane w naturę cel**, czyli dążenie do rozwoju, do doskonałości, do spełnienia, realizuje swój byt i uczestniczy przez to w Bycie Absolutnym.



- **Amabilność bytu** jest realnym motywem wyjaśniającym działanie. Wszystko zmierza do tego, co jest pożądane (*bonum est quod omnia appetunt*), odpowiednie, współmierne, właściwe jego naturze (*convenies*), co doskonali jego naturę (*perficiens*), co ma tę doskonałość w sobie (*perfectum*).
- *Desiderium naturale* niejako samo prowadzi byty nieświadome do celu.
- W przypadku człowieka dzieje się to w sposób świadomy i wolny. Człowiek **poznaje celowość tendencji własnej natury osobowej**, rozpoznaje cele pośrednie oraz cel ostateczny i swoje czyny świadomie wpisuje w jego realizację.
- Dobro-cel, racja wszelkiego działania nie jest konstruowana przez człowieka, ale zastana wraz z realnym zaistnieniem, wraz z **posiadaniem natury bytu osobowego**. *Omne agens agit propter finem* czy też *omne agens agit propter bonum*.



- Etyka teleologiczna Arystotelesa jest głównie etyką agatologiczno-aretologiczną. Wymaga **rozpoznania dobra-celu** i nabycia odpowiednich sprawności, czyli **cnót**, które ułatwiają osiągnięcie dobra. **Nakazy spełniają w niej rolę wtórną**. Naprowadzają na dobro, ale to ono i sprawności moralne, czyli cnoty, mają decydującą rolę w jego realizacji. Nakazy czy obowiązki odgrywają rolę pośrednią, mogą pomagać w nabywaniu cnót.
- Przy osiągnięciu **względnej integracji osobowościowej**, po nabyciu jakiegoś stopnia cnót, stają się mniej natarczywe, mniej widoczne, gdyż samo dobro pobudza do jego realizacji, a **dzięki cnotom jest bardziej miłowane i łatwiej realizowane**. Dobro dla człowieka cnotliwego jest zarówno pociągające, łatwe do realizacji, jak też uszczęśliwiające.

Zob. T. Biesaga, *Spór o normę moralności*, Kraków 1998, s. 271 nn.



- Etyka teleologiczna Arystotelesa jest głównie etyką agatologiczno-aretologiczną. Wymaga **rozpoznania dobra-celu** i nabycia odpowiednich sprawności, czyli **cnót**, które ułatwiają osiągnięcie dobra. **Nakazy spełniają w niej rolę wtórną**. Naprowadzają na dobro, ale to ono i sprawności moralne, czyli cnoty, mają decydującą rolę w jego realizacji. Nakazy czy obowiązki odgrywają rolę pośrednią, mogą pomagać w nabywaniu cnót.
- Przy osiągnięciu **względnej integracji osobowościowej**, po nabyciu jakiegoś stopnia cnót, stają się mniej natarczywe, mniej widoczne, gdyż samo dobro pobudza do jego realizacji, a **dzięki cnotom jest bardziej miłowane i łatwiej realizowane**. Dobro dla człowieka cnotliwego jest zarówno pociągające, łatwe do realizacji, jak też uszczęśliwiające.

Zob. T. Biesaga, *Spór o normę moralności*, Kraków 1998, s. 271 nn.

2. AUTONOMIZM ETYCZNY I. KANTA



- Etyka Kanta, nie jest teorią dobra, ale teorią **obrony własnej autonomii** przed napierającymi na nią wszelkimi impulsami i motywami. Najważniejsze dla niej jest nie to, co czynię, ale jak to czynię, by nie utracić autonomii czystego podmiotu. Stąd pierwszeństwo będą mieć samonakazy, imperatywy ciągle potwierdzające autonomiczny podmiot.
- Radykalnie oddzielił od siebie **dwa światy**: *mundus intelligibilis* i *mundus sensibilis*, świat noumenów i świat fenomenów, świat czystego podmiotu, czystej wolności (*homo noumenon*) i świat cielesności człowieka (*homo phaenomenon*).
- Główną ideą aprioryczną, wokół której Kant zbudował swoją metafizykę moralności, jest przyjęta przez niego idea wolności, **idea autonomii czystego podmiotu**, czystego rozumu praktycznego, czystej woli. Wolności woli nie da się - jego zdaniem - udowodnić, ale należy ją z góry przyjąć jako **właściwość woli wszystkich istot rozumnych, jako daną apriorycznie ideę wolności**, którą się kierujemy w działaniu

Zob. I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, Warszawa 1984³, s. 88.



- „**Autonomia woli** jest właściwością woli - pisze Kant - dzięki której, **ona sama sobie jest prawem** [podkr. T. B.] (niezależnie od właściwości przedmiotów woli)”.
Uniwersalność tego prawa wyprowadził Kant z ogólnego pojęcia istoty rozumnej w ten sposób, by obejmowało nie tylko jeden podmiot, ale wszystkie podmioty rozumne.
- Wyraża to pierwsza formuła imperatywu, **zwanego formułą autonomii woli czy powszechności prawa**. Brzmi ona: „[...] postępuj tylko według takiej maksymy, dzięki której możesz zarazem chcieć, żeby stała się powszechnym prawem”.
- **Przyczynowanie przez wolność** będzie radykalnie przeciwstawione przyczynowaniu przez naturę. Nic dziwnego, że wszelkie motywy, nie tylko przyjemność, korzyść, ale szczęście, wartości, obiektywne dobro natury osoby ludzkiej będą traktowane jako **motywy zniewalający wolę**.



- Zapewnienie sobie autonomii polega na **bezwzględnym posłuszeństwie** podjętym przez siebie obowiązkom, przeciwstawiającym się wszelkim skłonnościom i motywom zewnętrznym.
- „Postępowanie z obowiązku - pisze Kant - ma całkowicie wykluczać wpływ skłonności, a wraz z nią wszelki przedmiot woli, jedyną więc rzeczą, która mogłaby wolę skłaniać jest: obiektywnie - prawo, a subiektywnie - czyste poszanowanie tego praktycznego prawa, to znaczy maksyma, że winienem być mu posłuszny nawet z uszczerbkiem dla wszystkich moich skłonności”.
- Kompromis ze skłonnościami, z tym, co przyjemne czy szczęściodajne - jest **złem moralnym**.

Tamże, s. 21.



- Znaczący filozofii Kanta twierdzą, że przekonanie o radykalnym zepsuciu natury ludzkiej nie tyle jest przez niego uzasadnione filozoficznie, co raczej przejęte z **augustyńsko-luterańskiej interpretacji grzechu pierworodnego**.
- Do takiej tezy skłania Kanta nie tyle **naturalistyczne ujęcie** natury, czyli zepchnięcie jej do świata determinizmów przyrodniczych, co przeświadczenie, że natura przez grzech pierworodny nie tylko uległa osłabieniu w dążeniu do dobra, ale całkowitemu zepsuciu.
- Nie tyle ma trudności w dążeniu do dobra, **ile zmierza do zła**.

Zob. R. J. Sullivan, *The Kantian Critique of Aristotle's Moral Philosophy*, „The Review of Metaphysics” 28 (1974-1975), s. 42.

3. KONSEKWENCJE AUTONOMIZMU ETYCZNEGO



- Na pytanie, dlaczego coś jest powinno moralnie, otrzymujemy więc przeciwstawne odpowiedzi na terenie teleologizmu czy eudajmonizmu Arystotelesa i św. Tomasza oraz deontonomizmu czy etycznego autonomizmu Kanta.
- W pierwszej teorii pada stwierdzenie, że dlatego coś jest powinno, bo jest dobre i szczęściopodajne, a w drugiej odwrotnie - dlatego jest powinno moralnie, **bo jest nakazane**.
- Już W. Ockham w obronie autonomii i **autorytetu Boga** twierdził, że coś jest powinno moralnie, gdyż jest ustanowione nakazem absolutnego autorytetu. Nakaz ów nie potrzebuje żadnych racji. Cokolwiek ów autorytet nakaże, to jest dobre. Jeśli Bóg nakaże nienawidzić Boga, nienawiść Boga jest dobra.
- Kant za taki **autorytet uznał czysty podmiot ludzki**. Samonakaz podmiotu ma być dobry tylko dlatego, że jest jego nakazem. Podmiot nie musi szukać dla niego usprawiedliwienia, bo identyfikuje się z nim jako wyrazem swojej autonomii.



- Możemy zapytać, czy podmiot, który nie podaje racji uzasadniających jego akt autonomii, jest w lepszej sytuacji od podmiotu, który takie racje rozpoznał i je podaje? Wydaje się, że zwolnienie podmiotu z podania racji swoich aktów wolności jest **zwolnieniem go z rozumności, z racjonalności**, a tym samym z właściwie pojętej autonomii. „Kantowski »czysty rozum praktyczny« - pisze o tej propozycji T. Styczeń - wolno nam nazwać tylko wolą, a jego »bezwarunkowy imperatyw« jedynie irracjonalnym nakazem [podkr. T. S.]”.
- Z samego faktu, że ktoś wydał nakaz, nie wynika, że jest to nakaz racjonalny. Nie jest ważne przy tym, czy nakaz jest narzucony z zewnątrz, czy z wewnątrz człowieka. Jeśli jest nakazem bez racji, czyli **nakazem ślepy**m, nie tylko nie może służyć autonomii człowieka, ale wprost przeciwnie, jest jej zaprzeczeniem.



- Można twierdzić, że w antropologii czy etyce arystotelesowsko-tomistycznej nie ma takiego **rozbicia czy takiego konfliktu**, w którym zmysły, rozum, uczucia, wola **toczą bezwzględną walkę ze sobą**. Intelkt nie jest przeciwstawiony poznaniu zmysłowemu, rozum praktyczny woli, a wola uczuciom.
- W ujęciu zmysłów, rozumu, woli i uczuć, obok dostrzeżenia ich specyfiki, podkreślana jest łączności, współpraca, harmonia. Wzmacniają ją nabyte sprawności, *ratio recta* i *recta voluntas* - dobrzy **współpracownicy** w rozpoznaniu i realizacji dobra.
- W antropologii Kanta wszystkie władze w człowieku są jakby **przeciwstawione sobie**. Czysty rozum, czysta wola przeciwstawiona jest zmysłom, uczuciom, temu, co cielesne. Nie widać żadnych możliwości zmniejszenia owego rozdarcia, owego konfliktu czy wręcz walki.
- Etyka formalnych imperatywów skierowanych przeciwko wszystkim naturalnym inklinacjom, pożądaniam czy uczuciom, **odrzuca możliwość jakiegokolwiek integracji cielesności i duchowości** człowieka.
- Dla Kanta ideałem jest człowiek silny, **kurczowo trzymający się obowiązków**, na którego napierają nieustannie różne namiętności.



- Dla Arystotelesa realizacja dobra ma służyć zdobyciu **wewnętrznej integracji sfery sensorywnej, racjonalnej i emocjonalnej** w człowieku. Dobre postępowanie, wraz z nabywaniem sprawności moralnych, służy owej integracji. Stąd dla Arystotelesa nie jest ideałem Kanta **człowiek rozdarty konfliktami**, ale człowiek dzielny, czyli ten, który osiągnął **względną integrację** sfery pożądań i obowiązków, który tendencje swojej natury włączył dzięki sprawnościom w skuteczną realizację dobra.
- Rozum praktyczny ubogacony roztropnością, **łatwiej rozpoznaje prawdziwe dobro**,
- wola ubogacona męstwem, łatwiej to dobro realizuje.
- Dzięki temu wewnętrznemu udoskonaleniu się i zdobytej przez to harmonii, dobro jest łatwiej osiągalne i jeszcze bardziej, i skuteczniej oddziałuje swoją amabilnością i pożądlivością. Jest przez to **bardziej pociągające i uszczęśliwiające**.



- **Dobro** nie jest realizowane - jak chciał Kant - przez nacisk obowiązków, ale przez swoją atrakcyjność, przez wyzwianie miłości i radości w zintegrowanym podmiocie moralnym. U człowieka cnotliwego, czyny dobre są równocześnie uszczęśliwiające.
- **Dobro własne człowieka cnotliwego** nie jest w konflikcie z dobrem wspólnym.
- **Dobro wspólne** ma bowiem te same cechy, co dobro własne - udoskonala, wewnątrznie uszczęśliwia zintegrowanego człowieka, daje mu moc poświęcania się dla innych.
- Zdaniem Arystotelesa, takiej wewnętrznej harmonii nie ma jeszcze neofita. Może być osiągnięta z czasem, krok po kroku, kiedy **przez dobre czyny, nabywamy sprawności moralne, cnoty**, czyli przyobiekamy się jakby w drugą naturę, naturę względnie zintegrowanego człowieka, która sprawia, że dobro jest coraz łatwiejsze i coraz więcej możemy go czynić.
- Szczęściodajność dobra **jest dodatkowym motorem napędzającym jego dalszą realizację**. Nic dziwnego, że w tego typu etyce prawdziwy **święty, to radosny święty**, czyli szczęśliwy z nieustannego czynienia dobra.



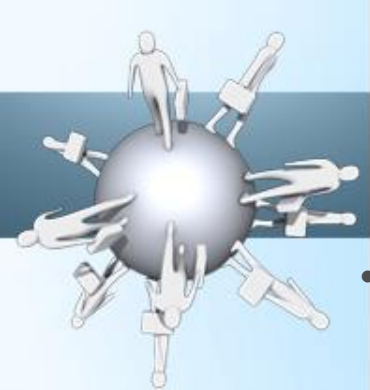
- Rozdarty człowiek w propozycji Kanta, to człowiek **ciągle walczący** ze sobą, ze swoimi pragnieniami, uczuciami, przyjemnościami czy radościami.
- Im bardziej z powodu tych nieprzyjemności nie chce mu się żyć, a **żyje tylko z obowiązku**, tym bardziej realizuje ideał istoty autonomicznej.
- Kant nie znajduje żadnego pocieszenia dla nieszczęśnika. Na ziemi nic się nie da zrobić, być może w wieczności Bóg połączy moralność ze szczęściem. **Moralność w tej perspektywie jest czymś beznadziejnym**. Pozostajemy zawsze tym samym rozdartym na dwoje stworzeniem.
- Wykonujemy niejako **syzyfową pracę** ciągłego przeciwstawiania się wszystkiemu, co cielesne, emocjonalne, przyjemne, co niesie radość i szczęście.
- Taka etyka jest, według M. Schelera, **zdradą miłości i radości w postępowaniu moralnym**. Jest opresyjna wobec sfery serca, wobec przeżyć miłości i przeżyć wartości.



- Taktyka zdobywania **absolutnej niezależności** okazuje się szczególnie **niszcząca dla całej natury cielesnej**. Autonomizm przekształca się w technokratyzm względem ciała ludzkiego.
- Odrzucenie przez Kanta normatywności cielesnej natury człowieka, czyli aksjologiczna **nihilizacja cielesności człowieka**, otwiera perspektywę technicznego panowania nad tą rzeczywistością. Rozum, którego celem jest zdobycie absolutnej niezależności od tendencji zawartych w naszej naturze cielesnej, łatwo może stać się rozumem technicznym, może sięgnąć po techniczne środki sterowania ciałem człowieka. Przejście od neomanicheizmu metodologicznego do **neomanicheizmu technokratycznego** jest bardzo płynne.
- Arystoteles i św. Tomasz przez analizę teleologii cielesności, płciowości, kobiecości, męskości, ojcostwa, macierzyństwa, rodzicielstwa, formowali **normy moralne chroniące owe dziedziny życia ludzkiego**.
- **Wspólnoty naturalne**, jak rodzina, wspólnota etniczna, narodowa, przedstawione były jako miejsce realizacji i szczęścia człowieka.



- Argument autonomii, wolności człowieka, jest bowiem używany w wielu nurtach **bioetycznych**, liberalnych, w celu propagowania antykoncepcji,
- sterylizacji, aborcji,
- technizacji życia czy to przez techniki *in vitro*, przez klonowanie człowieka,
- hybrydy zwierzęco-ludzkie i próby manipulacji genomem ludzkim.
- Technokratyzm względem ciała ludzkiego wyrasta więc z postkartezjańskiej i postkantowskiej antropologii dualistycznej, w której „ja” autonomiczne, używając siły i przemocy, **wyzwała się ze swojej cielesnej powłoki**.



- Arystoteles i św. Tomasz przez analizę teleologii cielesności, płciowości, kobiecości, męskości, ojcostwa, **macierzyństwa**, **rodzicielstwa**, formowali normy moralne chroniące owe dziedziny życia ludzkiego.
- **Wspólnoty naturalne**, jak rodzina, wspólnota etniczna, narodowa, przedstawione były jako miejsce realizacji i szczęścia człowieka.
- Zdobyć **autonomii dla autonomii**, bez uszczęśliwiającej realizacji siebie we wspólnocie małżeńskiej, rodzicielskiej, społecznej - jak pokazują współcześni psychoanalitycy - może być przyczyną **atomizmu społecznego i współczesnych neuroz**.
- **Nie jesteśmy bowiem czystą autonomią**, ale bytem pełnym potrzeb, który do szczęścia potrzebuje wszystkiego, co go otacza, szczególnie więzi z ludźmi i z Bogiem. Teoria zasad zdobywania autonomii nie jest ani integralną teorią człowieka, ani etyką obejmującą pełne dobro natury osoby ludzkiej.



DZIĘKUJĘ

Ks. prof. dr hab. Tadeusz Biesaga SDB